

Roman E. Rogowski

Duchowość maryjna w życiu duchowym chrześcijanina

Salvatoris Mater 5/2, 11-17

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W homilii na temat *Księgi Izajasza* Orygenes pisał: *Przyjście mojego Pana, Jezusa Chrystusa, na ziemię nie było jednorazowym aktem: On przyszedł do Izajasza, przyszedł do Mojżesza, przyszedł do ludu, przyszedł do każdego proroka; nie obawiaj się: chociaż został już wzięty do nieba, przyjdzie ponownie*¹. Ale zanim przyjdzie, trzeba żyć jako Jego uczniowie, żyć po chrześcijańsku. A żyć po chrześcijańsku, to żyć z Maryją, Jego Matką, i jak Maryja, Jego Matka, gdyż *Ona w sposób przykładowy, wzorczy i jedyny pokazuje duchowość chrześcijańską, ewangeliczną, którą inaczej można nazwać po prostu świętością*².

1. „Z Maryją, Matką Jezusa”

Szczupłość informacji objawionych o Maryi spowodowała, że wokół Jej osoby narosło bardzo dużo różnych „mariologii” (bez uwłaczania mariologii, która rzeczywiście na to miano zasługuje), które najczęściej są wymysłem „mariologów”, często „natchnionych”, a najmniej wszechstronną i głęboką refleksją nad tym Bożym słowem, które objawia nam Matkę Zbawiciela. Prowadzi to nieraz do mariocentryzmu³ i zamiast służyć realizacji Pawłowego: *Dla mnie żyć to Chrystus* (Fil 1, 21), zatrzymuje chrześcijanina w drodze. Szuka się przy tym różnych maryjnych formuł życia duchowego, często nie tylko dalekich od Objawienia, ale także sztucznych i perfekcyjnie „pobożnych”. Zapomina się o najbardziej mariologicznej formule, objawionej w Biblii, która brzmi: *z Maryją, Matką Jezusa* (Dz 1, 14).

To „z Maryją (σὺν Μαριὰμ)” jest nie tylko biblijne, teologiczne i chrześcijańskie, ale także bardzo psychologiczne, ludzkie, bo przyimek „z (σὺν)” zbliża Maryję do nas, gdyż miejsce matki jest przy dziecku, z dzieckiem, w niezwyklej bliskości. Matka nie jest „ponad”, „poza”, ale „z” dzieckiem, przy dziecku dzieląc z nim cały ludzki los.

Ks. Roman E. Rogowski

Duchowość maryjna w życiu duchowym chrześcijanina

SALVATORIS MATER
5(2003) nr 2, 11-17

¹ ORYGENES, *Homilie o Księdze Izajasza* 1, 5, w: TENŻE, *Duch i Ogień*, Kraków 1995, 111.

² J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z Księdzem Profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002, 5.

³ TAMŻE, 34.

Biorąc pod uwagę kontekst tej formuły w *Dziejach Apostolskich* należy jeszcze zwrócić uwagę, że formuła ta ma charakter eklezjalny i pneumatyczny, gdyż Maryja jest „z” Kościołem, trwa na modlitwie razem z nim i w nim, i razem z nim otrzymuje Ducha Świętego (Dz 1, 14 – 2, 4).

W dramacie Juareza Blanki, „W nocy świeci słońce”, stara Elvira mówi pewnego wieczoru do swojego wnuka, Pedra, który przeżywa trudności duchowe: *Synu, Bóg jest zawsze nieskończenie miłosierny, ale na wszelki wypadek dał nam Matkę, Maryję, aby z Nią było śmieiej zbliżyć się do Niego. Z nią, z Matką! Idź, spróbuj!...*

2. Dekalog maryjny

Życie jest najlepszą szkołą, a człowiek najbardziej wymagającym nauczycielem. Jean-Luc Gotard, pisarz i alpinista, wielki czciciel Maryi, zapisał kiedyś w swoich „Notatkach”: *Co bym ja za to dał, żeby ktoś mi krótko streścił i podał to, co najważniejsze o Maryi, a co nam objawił sam Bóg!*

Otóż można by spełnić pragnienie francuskiego alpinisty i ułożyć taki „Dekalog duchowości maryjnej”. Mógłby on wyglądać tak:

I. Bądź dzieckiem Maryi, jak Ona jest twoją Matką: *Niewiasto, oto syn Twój – Oto Matka Twoja* (J 19, 26-27). Jan przy tym dodaje: *I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (εἰς τὰ ἴδια) (J 19, 27). Wziął Ją nie tylko „do domu”, ale także i przede wszystkim „do siebie”, do swego serca, do swojego wnętrza. Jeżeli kiedyś Słowo Wcielone *przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli* (εἰς τὰ ἴδια) (J 1, 11), to teraz to samo Wcielone Słowo z wysokości krzyża oddaje nawet swoją Matkę, którą umiłowany uczeń w imieniu ludzkości „bierze do siebie”. Dlatego Jan z Kronsztadu w swoim dziele „Moje życie w Chrystusie” wyznawał: *Bogarodzico! Ty, której miłość do chrześcijan przewyższa miłość każdej ziemskiej matki, każdej kobiety, usłysz nasze modlitwy i ratuj nas! Jesteś z nami, obyśmy stale pamiętali o Tobie!*

II. Bądź sługą Słowa Wcielonego: *Oto Ja służebnica Pańska* (ἡ δούλη κυρίου), *niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Służyć Panu, służyć Najwyższemu, to jednocześnie naśladować samego Jezusa, który mówił: *Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć* (Mt 20, 28). Dlatego Paweł niemal zawsze będzie siebie nazywał *sługą Chrystusa Jezusa* (δούλος Χριστοῦ Ἰησοῦ) (Rz 1, 1). Służyć Panu, służyć Chrystuso-

wi to służyć Mu w Jego braciach i siostrach, w naszych bliźnich. Warto przy tym pamiętać o mądrej przestrodze Paula Claudela z jego „Dziennika”: *Służyć, ale nie pozwolić, żeby się nami posługiwano.*

III. Wypełniaj wolę Jezusa: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*, dosłownie: *to, co powie wam* (J 2, 5). Jest to jedno z tak zwanych „przykazań ewangelicznych”, które chrześcijanin powinien wypełniać nie tyle pod groźbą grzechu, co z miłości, z ukochania Mistrza i Jego Matki. „Przykazanie” to wypowiada Maryja w Kanie, na weselu, gdzie jest *Ona bramą, przez którą Jezus wkracza w świat, gdy pod krzyżem jest bramą, przez którą Ukrzyżowany wchodzi w chwałę Ojca*⁴. To pełnienie woli Jezusa, pełnienie „z Maryją”, jest przejawem miłości i lekarstwem na słabość wiary. Dlatego ojciec Pojmen radził swojemu młodszemu bratu, Teofilowi: *Nie kochasz Boga? Nie odczuwasz miłości do Niego? To bardzo proste: zrób coś dla Niego, zgodnie z Jego wolą! Odczujesz Jego miłość i twoją miłość okażesz Panu. A uczyni to wszystko z Maryją, Matką Jego i twoją.*

IV. Kochaj bliźniego – służ Kościołowi: *Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry [...]. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę [...]. I pozostała u niej około trzech miesięcy (Łk 1, 39-56). Wtedy Maryja rzekła: „On wywyższa pokornych, głodnych nasyca dobrami” (Łk 1, 52-53). Odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa [...]. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina” (J 2, 1-3).* Przedmiotem miłości jest cały człowiek, jego dusza i jego ciało, bo cały został stworzony na obraz Boga Wcielonego i cały został przez Niego odkupiony. Maryja jako Matka otacza miłością całego człowieka, otacza miłością małżeństwo i rodzinę, „mały Kościół”, w którym realizuje się Kościół powszechny.

Sesja Forum Młodych Chrześcijan. Młodzi ludzie wygłaszają swoje świadectwa, inni je korygują. młoda dziewczyna mówi: *Moje życie jest oddane Bogu. Kocham tylko Boga!...* Kilkoro młodych reaguje od razu: *W chrześcijaństwie nie ma słowa TYLKO! Kochać „tylko Boga” to może być islam, ale nie Ewangelia. W chrześcijaństwie kocha się Boga i człowieka! To jest kryterium moralności ewangelicznej.* Jeżeli ponadto weźmie się pod uwagę polecenie anioła: *Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę, i uchodź do Egiptu* (Mt 2, 13), to w tym czwartym „przykazaniu maryjnym” można zawrzeć także nakaz miłości obcych i cudzoziemców, zgodny zresztą z Prawem: *Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej* (Pwt 10, 19).

⁴ A. GRÜN, *Jezus – brama do życia. Ewangelia św. Jana*, Kraków 2002, 162.

V. Raduj się w Duchu Świętym i nie lękaj się: *Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Raduj się (χαῖρε)! [...] Nie bój się (μὴ φοβοῦ) (Łk 1, 28-30). To znamienne, że początek dzieła Odkupienia i jego finał kończą się tym samym wezwaniem: Nie bój się! (Łk 1, 30) - nie bójcie się! (Mt 28, 10). I radość, i odwaga są wyrazem nadziei, zawierzenia Temu, który zapewniał: *Mieście odwagę: Jam zwyciężył świat (J 16, 33)*. Chrześcijaństwo jest religią radości i nadziei, akceptacji wszystkiego co dobre i piękne. Dlatego tak mądrze pisał Paul Claudel w swoim „Dzienniku”: *Gdyby Magdalena za pokutę obciąła sobie włosy, czym wytarłaby stopy Zbawiciela?**

VI. Medytuj i podziwiał: *Maryja zachowywała te sprawy i rozważała je w swoim sercu (Łk 2, 19). A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono (Łk 2, 33)*. Rozmyślanie i zdziwienie, medytacja i podziw. Jeśli człowiek z natury jest „homo sapiens”, to chrześcijanin z powołania powinien być „homo meditans”. Przedmiotem tej medytacja powinna być najpierw żywa i żyjąca Osoba Jezusa Chrystusa, zmartwychwstałego Pana, a potem cała Dobra Nowina. W schronie wysokogórskim pod Elbrusem w Kaukazie, w „Prijuście 11” (4200 m), spotkaliśmy kiedyś Estończyka, Piotra, inżyniera, który pewnego wieczoru powiedział do nas: *Tam, na dole, nie można się skupić, nie można rozmyślać nad Ewangelią. Tu łatwiej, tu można, więc każdego dnia rozmyślam. A wy? Rozmyślając trzeba podziwiać dzieła Boże, ich piękno. Idź, podziwiał Boga i Jego Matkę, podziwiał Jego dzieła i Jej miłość! Stawaj w osłupieniu, jaki piękny jest świat!* – zachęcał Teofan z Kijowa.

VII. Stawiaj pytania Najwyższemu: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? (Łk 1, 34). Synu, czemuś nam to uczynił? (Łk 2, 48)*. Maryja zadaje Najwyższemu pytania: *Jak (πῶς) (Łk 1, 34) oraz Czemu (τί) (Łk 2, 48)*. Stworzenie zadaje pytania Stworzycielowi, człowiek pyta Boga. I w tym tkwi wielkość Boga i wielkość człowieka. Maryja jest tego wyrazem. Zwykle popełnia się błąd przechodząc od razu do wyznania Maryi: *Oto Ja służebnica Pańska (Łk 1, 38)* i pomijając Jej pytanie, w którym ukryty jest nawet warunek: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża i nie chcę znać?* W ten sposób tworzy się postać Maryi jako niewiasty cichej, zagubionej, upokorzonej. Tymczasem Najwyższy pozwała i Maryja to robi: w pełni świadomie, korzystając z wolności Bożego dziecka zadaje Mu pytanie – i On odpowiada, wyjaśnia. Decyzja, posłuszeństwo, zgoda – nigdy nie mogą być ślepe i mieć charakter zniewolenia! To obraża Boga i uwłacza człowiekowi. A potem jeszcze Maryja zadaje pytanie Jezusowi, Bożemu Synowi, pytanie, w którym zawarty jest bolesny wyrzut: *Dlaczego to nam uczyniłeś? Oto ojciec Twój*

i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie? To bardzo egzystencjalna sytuacja: ile razy szukamy Go „z bólem serca”, dosłownie: „bolejąc”, „doznając bólu”, „cierpiąc udrękę (ὀδυώμενοι)”, i nie znajdujemy wokół siebie, zwłaszcza gdy Go tak bardzo potrzebujemy, i wtedy mamy prawo pytać Go: *Dlaczego? Dlaczego Cię nie odnajdujemy? Gdzie jesteś?* W dramacie Denisa Ortogidze, „Cień”, matka, młoda Asulina, pochyła się nad umierającym dzieckiem i wznosząc oczy ku niebu pyta „z bólem serca”: *Dlaczego? Dlaczego mnie nie wysłuchujesz? Gdzie jesteś, Boże? Czy jesteś?...*

VIII. Przygotuj się na krzyż: *A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2, 35). *A obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego* (J 19, 25). Realizm duchowości maryjnej to świadomość krzyża, który – czy chcemy, czy nie – jest nieodłącznym elementem życia ludzkiego. *Człowiek ma kształt krzyża* – pisał Paul Claudel i dodawał: *Cierpienie nie ma sensu, ale krzyż ma sens*. Chodzi o przekształcenie cierpienia w krzyż – i w tym Maryja może nam pomóc. Chodzi nie tylko o krzyż w życiu chrześcijanina, ale także w życiu Kościoła. *Uczeń nie przewyższa nauczyciela [...]. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować* (Mt 10, 24; J 15, 20). Wszelki tryumfalizm Kościoła mija się z losem Mistrza i jest niebezpieczny. Dlatego Maryję można by nazwać „Matką Kościoła Cierpiącego”. Byłeś na szczycie Matterhornu? Stoi tam krzyż. A byłeś na szczycie Gran Paradiso? Tam stoi Matka Boska, Madonna Gran Paradiso. Między tymi szczytami jest rozciągnięta niewidzialna linia – to miłość. Kochając Maryję trzeba ukochać krzyż. I odwrotnie, stojąc pod krzyżem stoisz razem z Nią.

IX. Czuj i kochaj „Błogosławioną między niewiastami”: *Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona (εὐλογημένη) jesteś między niewiastami i błogosławiony (εὐλογημένος) jest owoc Twojego łona* (Łk 1, 42). *Wtedy Maryja rzekła: Oto błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48). *Jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssateś* (Łk 11, 27). Jeśli Bóg jest przedmiotem uwielbienia (*cultus laetiae*), to Maryja jest przedmiotem kultu szczególnej czci (*cultus superduliae*). Bez Niej, bez Jej czci i miłości do Niej chrześcijaństwo byłoby pozbawione mistycznego elementu kobiecości i macierzyństwa. Anselm Grün pisze za Jungiem, że *dzięki „anima”, naszej żeńskiej stronie, jesteśmy otwarci na tajemnicę Jezusa, podczas gdy „animus”, nasz męski aspekt, często pozostaje ślepy na głębszą prawdę, którą objawił nam Jezus*⁵. Dlatego stara Bułgarka, Elina,

⁵ TAMŻE, 161.

mówiła do swojego wnuka, Mitki: *Zanim poślubisz Ilenę, idź do Bogarodzicy w Rylskim Monasterze, pokłoń się Jej, uczcij Tę, która jest błogosławiona wśród wszystkich niewiast, i prosź Ją o wielką miłość, miłość wierną i czułą jak Jej serce. Idź!* To „błogosławienie”, „wychwalanie”, zwane jest na Wschodzie „eulogią”, a więc ta *eulogia* Maryi może mieć różne formy. Dla mnie jedną z najpiękniejszych form jest *depositio florum* lub *depositio rosarum*, czyli składanie Jej kwiatów, zwłaszcza róż. Dlatego przy różnych okazjach, w różnych miejscach, najczęściej w górach, noszę Jej róże. Szczególnie wygląda to pięknie w zimie lub w górach lodowcowych, gdy na śniegu leżą złożone czerwone róże. Są nie tylko kwiatami, są także znakiem miłości.

X. Uwielbiaj z Maryją Najwyższego: *Wtedy Maryja rzekła: „Wielbi, czyni wielkim (μεγαλύνει), dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy (Łk 1, 46-47).* To teocentryzm duchowości maryjnej, który góruje nad wszystkim i wszystko przenika. W tym teocentryzmie zawiera się chrystocentryzm, który jest duszą pobożności maryjnej. A jeżeli to wszystko ujmie się *w Duchu Świętym* (ἐν τῷ πνεύματι τῷ ἁγίῳ) (Mk 12, 36), otrzymuje się ewangeliczną i teologiczną formułę duchowości chrześcijańskiej i maryjnej: *Z Maryją przez Jezusa do Ojca w Duchu Świętym.*

Marcel Proust, autor „W poszukiwaniu straconego czasu”, wyznawał: *Zbuduję moje dzieło na kształt katedry...*

Tą katedrą dla chrześcijanina jest chrześcijańska duchowość, której centrum jest Jezus Chrystus. Piotr J. Czaadajew zadawał sobie pytanie: *Czym byłby świat, gdyby nie pojawił się Chrystus?* I odpowiadał sobie: *Niczym!* Niczym także byłaby duchowość chrześcijańska bez Chrystusa, ale też trudno byłoby ją zbudować bez Jego Matki, Maryi. Dlatego najlepiej budować tę wspaniałą katedrę z *Maryją, Matką Jezusa* (Dz 1, 14).

Ks. prof. dr hab. Roman E. Rogowski
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

ul. Kard. Kominka 3/5
PL - 50-329 Wrocław

La spiritualità mariana nella vita spirituale del cristiano

(Riassunto)

L'autore ci dà le indicazioni riguardo la presenza di Maria nella vita spirituale del cristiano. Dalla Sacra Scrittura emerge un decalogo della spiritualità mariana: 1) essere un figlio di Maria (secondo il testamento del Gesù crocifisso); 2) essere il servo del Signore (come Maria); 3) compiere la volontà di Dio; 4) amare il prossimo e servire la Chiesa; 5) gioire nello Spirito Santo; 6) meditare; 7) dialogare con Dio; 8) essere pronto per portare la croce; 9) venerare e amare la Vergine Maria; 10) glorificare Dio.